

PRZED ŚLUBEM

Małżeństwo prawdziwie chrześcijańskie ma być zawarte po Bożemu, tzn. ma odpowiadać zamysłowi Boga względem mężczyzny i kobiety oraz opierać się na Bożym błogosławieństwie. Kto chce po Bożemu zawrzeć małżeństwo, powinien u Boga szukać rady, światła i natchnienia: z kim ma zawrzeć nierozzerwalny związek małżeński. Gdy kto jakąś rzecz kupuje, to przecież dobrze ją uważa, ogląda i bada, nie patrzy na pozory i na zachwalanie sprzedającego, bo się boi, żeby się nie oszukał. Patrz więc tym bardziej dobrze, z kim dożgonne węzły małżeńskie masz zawrzeć! A więc nie powinienes, czytelniku, tylko zmysłami i światowymi względami się kierować, nie powinienes patrzeć tylko na to, co się zmysłom podoba; nie patrz tylko na majątek i posąg; nie szukaj dożgonnego towarzystwa lub towarzyski po balach, zabawach i tańcach, kiedy zmysły podniecone są ślepe na wszystko inne, i znajdują się jedynie pod wrażeniem tego, co w takich chwilach na nie silnie działa i je podnieca. Chwilowe to podniecenie i szal mogą doprowadzić nawet do zakochania, ale ono w tych warunkach nie będzie stałym i nie zabezpieczy prawdziwego szczęścia małżeńskiego i rodzinnego na całe życie! Ileż ja znam takich najnieszczęśliwszych małżeństw, (a znasz zapewne i ty także niejedno), które były zawarte pod chwilowym wrażeniem, w chwilowym szale, bez namysłu i potrzebnej rozważki, a gdy ten chwilowy szal uśmierzył się i minął, nastąpiło ogromne rozczarowanie i nieszczęśliwe pożycie. **W wyborze małżeństwa trzeba szukać przede wszystkim nie bogactw i piękności, ale zalet duchownych.** Kto chce zawrzeć małżeństwo

prawdziej chrześcijańskie, taki nie będzie szukał w dożgonnym towarzyszu lub towarzysce swego małżeńskiego pożycia wyłącznie tylko piękności i bogactwa. Mający wstąpić w święty stan małżeński, powinni przede wszystkim szukać dobrych zalet duchownych, osoby głęboko religijnej, prawdziwie pobożnej, cnotliwej, spokojnej i łagodnej, zgodnego charakteru, żeby potem w rodzinie nie panowały ustawicznie niezgody i kłótnie. Nie bierz więc za żonę niewiasty zbyt próżnej i lubiącej się tylko stroić, bo zbyt

wiele będziesz musiał na jej stroje wydawać, a na to może i stać cię nie będzie. Nie bierz nieskromnej, pustej zalotnicy, bo i nadal zalotną zostanie i nie dochowa ci wiernie zaprzysiężonej uczciwości i wierności małżeńskiej. Patrz też na to, zwłaszcza, jeśli jesteś rolnikiem lub rzemieślnikiem, ażeby twoja przyszła żona była chętną do pracy, gospodarną, aby lubiła porządek i ład, bo inaczej w pracy swej nie będziesz miał dobrej towarzyski, nie będziesz miał na roli i w gospodarstwie pomocy, jakąś od żony mieć powinien — nie będziesz miał porządku i ładu w swym domu! Niewiasta, mająca wstąpić w stan małżeński i pragnąca mieć potem pożycie prawdziwie chrześcijańskie, powinna przede wszystkim bać się takiego kawalera, co nie lubi pracować, a lubi w szynkach przesiadywać i czas na pijatykach, kłótniach, bitkach trawić, bo będzie miała męża pijaka i zawadiakę, który, jak przedtem po szynkach się rozbijał, tak potem będzie bić własną żonę i rozbijać dzieci.



U Boga trzeba szukać światła, rady, natchnienia, bo Bóg, który zna przeszłość i przyszłość, jako ojciec najlepszy zaopiekuje się dziećmi swoimi, oddającymi się Jemu w opiekę, szukającymi u Niego światła i rady. Jeśli rodzice dbają o dobro dzieci swoich, to tym bardziej Ojciec Niebieski, zaopiekuje się tymi, których za dzieci swoje przybrał, zwłaszcza, jeśli to dzieci dobre, i u Boga, jako u Ojca swego Niebieskiego, rady, pomocy i opieki szukają. Tak, jak Bóg sam upatrzył Matce Najświętszego Oblubieńca w św. Józefie, jak wybrał w starym zakonie żony świątobliwym patriarchom, np. Izaakowi i Tobiaszowi, tak i tobie Pan Bóg upatrzy męża lub żonę, gdy u Niego światła, rady i pomocy szukać

będziesz! **Mówi wprowadzie przysłowie: że mąż i żona od Boga przeznaczona. Lecz nie zawsze to prawda, tylko wtedy, gdy kto męża lub żony po Bożemu i przez Boga szuka.** Ludzie zwykle się gorąco modlą, gdy są w wielkiej biedzie i potrzebie, a jednak mało kto gorąco się modli, gdy chodzi o wybór stanu, o wybór dożgonny towarzysza lub towarzyski na całe życie! Jako kapłan wiem z doświadczenia, na jakie to intencje ludzie zwykle na msze św. dają. Najczęściej, jak to mówią swym językiem: „za chudobę”, tak jakby ta „chudoba” była największą życiową potrzebą. **Wielu daje „za zdrowie”, ale mało kto za potrzeby duszy swojej, a prawie niesłuchane jest, aby ktoś prosił o mszę św. w celu wyjednania światła Ducha Św. co do wyboru swego stanu, co do wyboru męża lub żony. A jednak sprawa ta tak ważna, bo od niej zależy szczęście całego życia, a nieraz i całej wieczności!**

Rady trzeba szukać u księdza i u rodziców. Po Bogu, w zastępstwie Bożym, masz rodziców i swego duszpasterza, i u nich przede wszystkim powinienes Bożej rady i Bożego światła szukać. Któż ci lepiej tj. po Bożemu doradzić może, niż kapłan, twój duszpasterz i twoi rodzice, co ci najlepiej życzą i są zastępcami Bożymi na ziemi! I tu słów kilka o tym napisać muszę, tak do dzieci jak i do rodziców! Nie zawiązuj nigdy znajomości w celach małżeńskich wpierr, zanim byś się rodziców poradził... bo jak przywiązanie i miłość zbyt głębokie korzenie zapuszczą w twej duszy i w twym sercu, to wtedy już za późno się radzić! **Bóg nie darmo na górze Synaj wśród grzmotów i błyskawic powiedział: „czcij ojca i matkę” i do tego już tu swe błogosławieństwo lub przekleństwo przywiązał: „abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło. Jeśli tyle małżeństw jest nieszczęśliwych, to dlatego, że na nich nie ma błogosławieństwa Boskiego, bo były zawarte bez błogosławieństwa rodziców lub przeciw ich woli.** I grzech to ciężki, jeśli kto, mając rodziców, wpierr się ich nie poradzi w sprawie wyboru dożgonnego towarzysza lub towarzyski życia. I po co się kryć i taić? Jeśli wybór dobry, toć rodzice pochwalą, a jeśli zganią, to coś tam w tym być musi! Prawda, że rodzice nie dla siebie wybierają żonę lub męża, ale dla ciebie... i dlatego powinienes iść i za skłonnością swego serca, i dlatego, choć każdy pod grzechem jest obowiązany się rodziców

poradzić, ale nie jest pod grzechem obowiązany w tej mierze koniecznie pójść za tą radą; bo rodzice nie mają prawa do tego lub owego małżeństwa dzieci swych przymuszać, a nawet ciężko grzeszą, kiedy dzieci swe gwałtem do małżeństwa przymuszają. Nieraz głupie dziewczęta, do małżeństwa przeciw swej woli przymuszane, ze strachu przed rodzicami nie przyznają się z tym przed kapłanem i bardzo źle robią, bo się przyznać powinny i księdza na spowiedzi o poradę i pomoc prosić. Ach, ileż to z tego nieszczęśliwych jest małżeństw! A gdyby tak postępowały, nie byłyby potem w małżeństwie tak nieszczęśliwymi... Niejedna potem płacze i narzeka, że taka nieszczęśliwa! A któż jej winien? Sama jest przyczyną swego nieszczęścia, bo nie rozważyła dobrze, za kogo idzie, w czyje ręce oddaje losy całego swego życia, idąc za mąż albo pod wpływem tylko namiętności i za podszeptem szatana. Albo idzie za mąż wedle własnego niemądrego wyboru, przeciw woli rodziców, a wtedy nie ma błogosławieństwa Boskiego; albo idzie za mąż przeciw swej woli, przymuszona a wtedy będzie nieszczęśliwa! Dziewczyna jak złapie kawalera, to myśli, że już szczęście złapała... a to właśnie może jej największe nieszczęście! I nieraz poznaje dopiero poniewczasie, że największym błędem było to, że poszła za mąż za pierwszego lepszego, który jej się na oko spodobał lub nawinął i o nią się oświadczył. Albo że poszła za mąż nie wedle własnego wyboru, ale ulegając tylko przymusowi. I gdyby się wtedy była księdza poradziła i jego o radę i pomoc prosiła, to by do tego nieszczęścia nie była przyszła! Nieraz się też niby radzą, ale nie szczerze, nie na to, aby posłuchać. **Prawie każda parafia ma takie przykłady!**

Oby nieszczęścia ciebie przestrzegły i rozumu nauczyły! A teraz odzywam się do was, rodzice! Jak z jednej strony czuwać macie nad wyborem małżeńskim swych dzieci, tak z drugiej strony, niech was Bóg broni, abyście do małżeństwa gwałtem przymuszali swe dzieci przeciw ich skłonności i woli! Bo tu chodzi o ich los, o ich pożyście i szczęście doczesne i wieczne... i o szczęście ich dzieci! Straszny grzech i straszną odpowiedzialność mieliby rodzice przed Bogiem, gdyby dzieci swe do małżeństwa przymuszali, bo do tego nie mają najmniejszego prawa!

Mogą radzić lub odradzać, ale nie gwałtem przymuszać. A jednak są niekiedy rodzice do tego stopnia niegodziwi, że biciem i katowaniem córki zwłaszcza do zamążpójścia zmuszają, i to nawet takie, które chcą Panu Jezusowi, jako oblubienice Jego, wyłącznie się poślubić! Co takim rodzicom Pan Jezus powie wtedy, kiedy ich na sąd swój przed siebie zawezwie?! (Ks. Feliks Cozel SJ „Rodzina chrześcijańska”)

Godzina Święta

Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach

w IV czwartek o godz. 19:00.

Parafia św. Jacka w Leszczynach

w III czwartek o godz. 20:00.

Parafia św. Wawrzyńca w Górnicy

w I i III czwartek miesiąca o godz. 20:00.

Czytelników „Cichego Przyjaciela” i poszukujących prawdy przez modlitwę i Słowo zapraszamy w każdą środę do ORATORIUM Świątokrzyskiego przy Parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Kielcach po mszy św. o godz. 18.00 na godzinną adorację Najświętszego Sakramentu

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz
Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com
„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej
<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

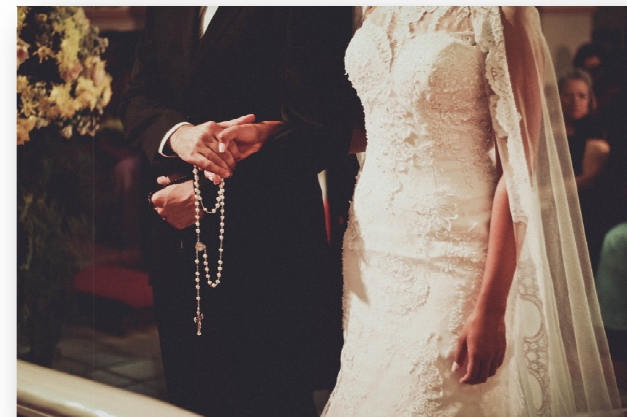
Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 165

Bezpłatne pismo katolickie

Zarłtowością rozpałiłem się o chwale Pana Boga

NOWOŻEŃCY



Sakrament małżeństwa nie jest umową społeczną, pustym rytuałem lub jedynie zewnętrznym znakiem zaręczyn. Sakrament jest darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków, ponieważ „poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament”. Małżeństwo jest powołaniem, gdyż jest odpowiedzią na specyficzne wezwanie do przeżywania miłości małżeńskiej jako niedoskonałego znaku miłości między Chrystusem a Kościołem. W związku z tym, decyzja o zawarciu małżeństwa i założeniu rodziny powinna być owocem rozeznania powołania (Amoris laetitia 72).